

## Dom pachnący lasem



O swoim domu Piotr Florczak wie absolutnie wszystko. Widział las, w którym rosły wykorzystane do jego budowy sosny, zwiedził przygotowujące budulec fabryki, a nawet sam zaprojektował jego bryłę i układ pomieszczeń. Po czterech latach mieszkania w nim stwierdza z uśmiechem:

*- Wybór technologii i producenta domu sprawdził się w stu procentach. Niewielkie zastrzeżenia mam tylko do projektanta, czyli do... siebie.*



Posiadanie drewnianego domu było przeznaczeniem Piotra Florczaka, jednak droga do jego realizacji zaczęła się zupełnie niepozornie. Kilkanaście lat temu, jeszcze jako student chemii, wyjechał na wakacje do Niemiec. Scenariusz wyprawy był typowy: najpierw zarobi trochę grosza, a później pokręci się po kraju. Na początek załapał się na budowę, na której stawiano drewniane domy. Do jego zadań należało noszenie i układanie belek, a po jakimś czasie pomoc w pracach wykończeniowych. Wakacje niepokojąco się wydłużały, aż w końcu zapadła decyzja o pozostaniu za granicą.

*- Po trzech latach zdobywania doświadczeń zacząłem prowadzić budowy samodzielnie. Moje życie zamieniło się w nieustającą podróż, z jednej realizacji w Niemczech do następnej w Czechach, a później jeszcze w dziesięciu innych krajach - opowiada pan Piotr.*

### **Jak w kurorcie**

Przez kilka lat pracy za granicą zbudował około 150 domów z bali. Najmilej wspomina odtworzony w oparciu o kilkusetletnie ryciny folwark, który stanął na szczycie góry w Morawach. Jego inwestorem był znany w Czechach przemysłowiec, dla którego drewniana posiadłość była odskocznią od

codziennego kontaktu z betonem, szkłem i stalą. Relacje z właścicielami innych inwestycji również układały się znakomicie. Jeszcze dzisiaj pan Piotr mógłby wpaść do nich na niezapowiedzianą herbatę. Jego dom również stoi otworem dla gości, a oni korzystają z zaproszeń z największą ochotą. Walory drewnianego domu doceniają szczególnie ci, którzy mieszkają w tradycyjnych "murowankach". Świetny mikroklimat, jaki panuje w wykończonych naturalnym materiałem wnętrzach, sprawia, że po weekendzie u Florczaków wracają do siebie zregenerowani jak po wczasach w kurorcie.



*- Charakter mojej pracy sprawia, że przynajmniej jedną noc w tygodniu muszę spędzić w hotelu. Choćby jego standard był bardzo wysoki, nigdy się w nim nie wyśpię jak we własnej sypialni. Mamo tego w domu, żeby wstać na czas, muszę używać budzika, gdy tymczasem na wyjeździe nigdy nie jest mi on potrzebny.*

Niezwykle właściwości domu to niewątpliwie zasługa doskonałej jakości drewna, wykorzystanego do budowy i wykończenia budynku. Odpowiednio wysuszone, wewnątrz jedynie woskowane, mimo upływu lat roztacza zapach żywicy.



Z biegiem czasu aromat staje się coraz mniej intensywny, ale jego delikatna woń niezmiennie się utrzymuje.

### **Projekt w noc**

O tym, że państwo Florczakowie zbudowali dom z bala, nie zdecydowały jego walory aromaterapeutyczne, a znacznie bardziej praktyczne korzyści. Pan Piotr poznał je podczas pracy przy budowie domów za granicą, wizyty u męża na placówce przekonały do takiej inwestycji także jego żonę Danutę.

*- O ogromną zaletę drewna jest magazynowanie ciepła. Kiedy zimą popsuł nam się piec, odkryliśmy to dopiero po dwóch dniach. W tym czasie temperatura w domu spadła zaledwie o dwa stopnie, a na zewnątrz było naprawdę nieprzyjemnie - opowiada właściciel.*

Aby dom z bala zimą cieszył nas ciepłem, a w czasie upałów był cudownym schronieniem przed słońcem, wymaga określonego postępowania. Latem w ciągu dnia nie należy zostawiać







otwartych okien i drzwi, z kolei wieczorem warto je uchylić i wpuścić do wnętrza trochę chłodnego powietrza. Pozostanie ono na wiele godzin, utrzymując w środku taką temperaturę jakby działała klimatyzacja.

*- Dom projektowałem przez jedną noc. Wypiłem wiadro kawy, rozrysowałem układ poszczególnych pomieszczeń, ale w ferworze pracy za mało czasu poświęciłem na rozmowę z żoną. Tym sposobem popełniłem kilka błędów... Choć jego powierzchnia liczy sobie ponad 170 m<sup>2</sup>, zapomniałem na przykład o tak potrzebnym pomieszczeniu jak suszarnia, o czym przekonaliśmy zaraz po przeprowadzce do swej nowej siedziby.*

### **Bal na balu**

Przeprowadzka z murowanego domu w mieście do drewnianego domu na wsi zajęła im dwa lata. Na jego budulec wybrali okrągły bal z polarnej sosny, rosnącej w centralnej części Finlandii. Na działkę, która znajduje się na obrzeżach starego dworskiego parku w centralnej Polsce, przyjechał on w czterech ogromnych tirach. W sumie przywieziono około 120 ton materiału, z czego 80 ton stanowiło naturalne drewno. Dom postawiony jest w technologii węglowej, która polega na układaniu bala na balu i łączeniu ich ze sobą przy pomocy wbijanych na przemian dybli. Wszystkie bale znakomicie do siebie przylegają, dodatkowo jednak między nimi umieszczona jest pięciomilimetrowa filcowa uszczelka. Znakomicie wypełnia ona wszelkie mikroprzerwy, zapewniając ścianie idealną szczelność. Wszystkie narożniki domu są "wiązane" śrubami, które ściągają całą konstrukcję od dachu aż po fundamenty. Tego typu zabezpieczenie chroni też dach przed oderwaniem w razie huraganu.

*- Bal nie lubi zbyt skomplikowanych budowli. Idealna konstrukcja to kwadratowy dom z*

*dwuspadowym dachem. W naszym przypadku bryła również nie jest specjalnie rozbudowana, a mimo to znakomicie się sprawdza pod względem funkcjonalnym.*

Parter domu stanowi kuchnia z jadalnią i salonem, mała łazienka, pomieszczenie gospodarcze z kotłownią oraz złożona z dwóch pomieszczeń część biurowa. Piętro tradycyjnie zostało pomyślane jako prywatna strefa właścicieli, w której znalazły się dwie sypialnie, garderoba i łazienka z sauną. Aranżacje poszczególnych wnętrz pan Piotr również postanowił wziąć na siebie. Bardzo szybko jednak okazało się, że jego koncepcje zaczynają przypominać "radosną twórczość". Niewiele się namyślając, poprosił o pomoc zaprzyjaźnionego architekta Rafała Grabarczyka.

### **Powiew Skandynawii**

*- Pracę nad wnętrzami rozpocząłem od łazienki, w której skuliśmy ze ścian wszystkie płytki. To drastyczne posunięcie pozwoliło dokonać zmian w przebiegu instalacji sanitarnej, dzięki czemu na nowo udało się rozplanować wszystkie urządzenia - wspomina architekt.*

Zabiegi te sprawiły, że wnętrze, mimo wyposażenia w pełen program użytkowy, zyskało na przestrzenności. Po łazience, która nabrała nieco charakteru eleganckiego pokoju kąpielowego, przyszła kolej na urządzenie kuchni z jadalnią i części wypoczynkowej. Wiele decyzji dotyczących ich wyposażenia, kolorystyki czy dodatków podejmowanych było wspólnie z gospodarzami, jednak głównym celem projektanta było wprowadzenie do wnętrz skandynawskiego ducha.

*- Wnętrze drewnianego domu to dla inwestorów niezły poligon doświadczalny. Okazuje się, że urządzając je w stylu rustykalnym, bardzo szybko czują się tą tradycyjnością zmęczeni. Alternatywą dla takiej stylistyki może być nowoczesność - opowiada Rafał Grabarczyk.*

Geometryczne kształty, prostota i oszczędność dekoracji zdradzają też skłonności projektanta do minimalizmu. W salonie pojawił się dynamiczny, a przy tym niezwykle wygodny zestaw wypoczynkowy "Kiwi", który zestawiono z równie nowoczesnymi w wyrazie lampami, dającymi ciepłe i przytulne światło. Część telewizyjna dyskretnie wsunięta została we wnękę. Komoda, na której stoi sprzęt audio-video, podobnie zresztą jak niski kredens w jadalni i meble kuchenne, została zaprojektowana przez architekta wnętrza. Do ich wykonania wykorzystano płytę mdf w jasno-kremowym odcieniu. W kuchni została ona dodatkowo zestawiona z satynowanym szkłem, zakrywającym ścianę przy kuchence oraz z detalami ze stali nierdzewnej.



### Metoda na czas

*- Praca nad tym domem by/a o tyle specyficzna, że nie uczestniczyłem w projektowaniu jego bryły. Jeśli biorę udział w tworzeniu inwestycji od podstaw, wszystko odbywa się bardziej naturalnie - mówi architekt.*

W planach związanych z wykończeniem wnętrza pojawia się jeszcze konieczność postawienia kominka oraz zagospodarowania ściany we wnęce w salonie. W głowie projektanta snuje się koncepcja zastosowania szkła.



Pan domu dyskretnie wycofał się do drugiej linii. Zasadniczo wszelkie zmiany, jakie pojawiły się w domu, zyskały jego pełną akceptację, we współczesnej konwencji widzi bowiem szansę na aranżację, która oprze się upływowi czasu.

*- Nie mogę przysiąc, że ten dom jest moim ostatnim w życiu. Nigdy nie wiemy, co nam przyniesie los. Jednego jednak jestem pewien: gdybym musiał zbudować dla swojej rodziny nową siedzibę, z pewnością postawiłbym ją z bala. Nie wyobrażam sobie życia w innym domu - deklaruje Piotr Florczak.*

**Agata Piszcz - Wendołowicz**  
**Fot. Linea**